

IDŹ DO

PRZYKŁADOWY ROZDZIAŁ

SPIS TREŚCI

KATALOG KSIĄŻEK

KATALOG ONLINE

ZAMÓW DRUKOWANY KATALOG

TWÓJ KOSZYK

DODAJ DO KOSZYKA

CENNIK I INFORMACJE

ZAMÓW INFORMACJE
O NOWOŚCIACH

ZAMÓW CENNIK

CZYTELNIA

FRAGMENTY KSIĄŻEK ONLINE

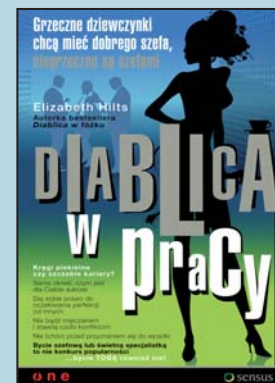
Diablica w pracy. Grzeczne dziewczynki chcą dobrego szefa, niegrzeczne są szefami

Autor: Elizabeth Hilts

ISBN: 978-83-246-1670-1

Tytuł oryginału: [The Bitch at Work](#)

Format: 122x194, stron: 152



Kręgi piekielne czy szczeble kariery?

- Sama określ, czym jest dla Ciebie sukces
- Daj sobie prawo do oczekiwania perfekcji od innych
- Nie bądź mięczakiem i stawiaj czoła konfliktom
- Nie tchórz przed przyznaniem się do wpadki

Bycie szefową lub świetną specjalistką to nie konkurs popularności
...bycie TOBĄ również nie!

Kariera córki Belzebuba

Jak bardzo pasujesz do tego wizerunku: kobieta z grzecznym uśmiechem, niepewna w kontaktach ze współpracownikami (że o szefie nie wspomnę), unikająca otwartego wyrażania swoich poglądów? A może jesteś nadgorliwą mróweczką? Taką, której wszystko można powierzyć, cynicznie uznając, że liczba jej godzin nadliczbowych i tak jest z gumy? Czy też pozostajesz ciągle małą dziewczynką, zadającą tysiące pytań, bojącą się podjąć ryzyko i karnie wykonującą nawet najbardziej irracjonalne polecenia? Nie, nie mów! Zostaw to dla siebie, ale powiedz, kiedy ostatni raz słyszałaś, że ktoś taki awansował i był świetnym szefem?

Przypatr się dobrze miejscu, w którym teraz pracujesz. Obejrzyj biurko, dziesiątki samoprzylepnych karteczek, średniej jakości komputer. Nawet jeśli jesteś fantastyczna w swojej pracy, ale do Twoich cech należy Toksyczna Grzeczność, spędzisz w tym miejscu jeszcze długie lata. Toksyczna Grzeczność sprawia, że wszyscy w Twoim otoczeniu czerpią więcej korzyści z Twojej pracy niż Ty sama. Toksyczna Grzeczność każe Ci mówić „tak”, gdy naprawdę chcesz wykrzyknąć „nie”. To przez nią przepraszasz za rzeczy, za które nie ponosisz żadnej winy. Jeśli akurat nie bierzesz udziału w wyborach na Koleżankę Sympatyczną, po co właściwie starasz się wszystkim przypodobać? Zamień przykładowe czółenka na diabelskie kopyta i pokaż innym, co znaczy awansować jak szatan!

Poznaj swoją Wewnętrzną Diablicę. Nawiąż z nią kontakt. I razem zjadajcie na śniadanie wszystkie Grzeczne Dziewczynki, popijając przy tym czarną jak smoła kawę.

- Nazywaj rzeczy po imieniu, mów wprost, w nic nie owijaj i niczego nie pomijaj.
- Bądź sobą i ciesz się z tego, co Ty nazywasz sukcesem.
- Nie marnuj sił i czasu na bezsensowne obowiązki.
- Pokaż światu nową, pewną siebie i budzącą szacunek innych Ciebie.

Spis treści

Wstęp	11
Rozdział pierwszy: Czym jest sukces?	17
Rozdział drugi: „Pomyślę o tym”	31
Rozdział trzeci: Planuj swoją pracę, pracuj zgodnie z planem	39
Rozdział czwarty: Twój zespół, Twoja praca	47
Rozdział piąty: Walcz o swoje	57
Rozdział szósty: Błędna ocena sytuacji, czyli wielkie ups!	69
Rozdział siódmy: Jak działać skutecznie?	83
Rozdział ósmy: Czas na zasłużony wypoczynek	93
Rozdział dziewiąty: Oplaca się być diabolicą	105
Rozdział dziesiąty: Jeśli jesteś szefową, jesteś diabolicą	115
Rozdział jedenasty: Samotne zmagania	127
Dodatek A: 10 wskazówek, jak pokierować swoją karierą	139
Dodatek B: Pismo na ścianie	143
O autorce	147

Rozdział trzeci

Planuj swoją pracę, pracuj zgodnie z planem

Zważywszy, że większą część dnia spędzamy w pracy, w idealnym świecie powinniśmy lubić to, co robimy w ciągu tych długich godzin. Twoja Wewnętrzna Diablica oczywiście zdaje sobie sprawę z tego, że nie żyjemy w idealnym świecie. Jednocześnie jednak wie też, że ten prosty fakt wcale nie oznacza, że powinnaś zadowalać się pracą, która choć w najmniejszym stopniu nie sprawia Ci satysfakcji.

Mierz wysoko

Gdy byłam małą dziewczynką, około dziesięcioletnią, moja przyjaciółka Peggy postanowiła zostać astronautką — głównie dlatego, że w tamtych czasach nie było kobiet astronautów, więc wszyscy powtarzali jej, że to

niemożliwe. Peggy zdobyła trochę informacji na ten temat i dowiedziała się, że astronauta powinien być dobry z przyrody i matematyki, a poza tym dobrze byłoby, gdyby potrafił latać. Zaczęła zatem poświęcać mnóstwo czasu na wszystko, co miało związek z kosmosem, a „dla rozrywki” robiła skomplikowane przekształcenia algebraiczne.

Na szczęście ciężka praca Peggy nie poszła na marne. Dzięki dużej wiedzy i świetnym ocenom z przyrody i matematyki dostała pełne stypendium na jednym z renomowanych uniwersytetów. Jej rodzice w końcu przekonali się, że naprawdę stara się spełnić swoje marzenie, i od kiedy skończyła szesnaście lat, zaczęli fundować jej lekcje latania na każde urodziny i święta Bożego Narodzenia.

Jak to jest być astronautką? Nie dowiesz się tego od Peggy. Na drugim roku studiów dostała pracę w gospodarstwie ekologicznym i stwierdziła, że to właśnie jest jej prawdziwą pasją. Zmieniła swój przedmiot kierunkowy na ochronę środowiska i dziś ma własne gospodarstwo ekologiczne, gdzie uprawia różnego rodzaju zdrową żywność. Ostatnio postanowiła nauczyć się robić ser. „To trochę paradoks — mówi — sądziłam, że moim przeznaczeniem jest przestrzeń kosmiczna, a teraz naprawdę mocno stąпам po Ziemi. Ale przynajmniej wykorzystuję całą swoją wiedzę z przyrody!”

Czy w związku z tym można powiedzieć, że Peggy w pewnym sensie poniosła porażkę? Nie sądzę. Prze-

cięż robi to, co kocha — i bardzo dobrze, biorąc pod uwagę to, jak dużo czasu poświęca na pracę. Mieszka w pięknym miejscu, poza tym mimo wszystko od czasu do czasu udaje się jej polatać.

Oczywiście nie każdy ma tyle szczęścia co Peggy. Przede wszystkim niewielu z nas udaje się w tak młodym wieku stwierdzić, co jest naszą prawdziwą pasją. Tak naprawdę to, jaką pracę lub zawód wykonujemy, bardzo często jest dziełem przypadku: musimy z czegoś żyć, ktoś proponuje nam jakąś posadę, a my ją przyjmujemy. Czasem lubimy swoją pracę, czasem nie — no, ale co zrobić?

Cóż, Twoja Wewnętrzna Diablica chce, byś to prze-myślała i zastanowiła się, jakie masz możliwości wyboru.

Zastanów się, jakie masz możliwości

Gdy w końcu zdałam sobie sprawę, że posada asystentki prawnika nie jest pracą moich marzeń (nawiasem mówiąc, dotarło to do mnie po siedmiu latach pracy), po prostu wzięłam nogi za pas. Tak, po prostu rzuciłam doskonałą, dobrze płatną pracę z pakietem świadczeń socjalnych, by zostać (uwaga, uwaga!) *pisarką*. Ostatecznie moja decyzja okazała się trafiona, niemniej jednak gdybym działała w zgodzie z moją Wewnętrzną Diablicą, załatwiłabym parę spraw inaczej — tak jak to zrobiła Joan.

Zaraz po ukończeniu szkoły średniej Joan dostała posadę recepcjonistki w dość dużej lokalnej firmie. Nie nawidziła szkoły i nawet nie myślała o pójściu do college'u, więc taka sytuacja w zupełności jej odpowiadała. W końcu Joan została asystentką prezesa firmy i to też w zupełności jej odpowiadało — dobrze zarabiała, lubiła prezesa, a praca w większości była stosunkowo prosta. Odbierała telefony, umawiała szefa na spotkania, zamawiała lunch, czasami organizowała jego podróże służbowe. W rzeczywistości Joan trochę się nudziła. „Czasami brałam ze sobą książkę albo pół dnia »wisiałam« na telefonie, rozmawiając z asystentką innego z członków ścisłego kierownictwa, która właśnie miała trudny okres w życiu osobistym” — przyznaje. Joan zawsze była osobą, do której przyjaciele zwracali się z prośbą o radę, ponieważ żyła w zgodzie ze swoją Wewnętrzną Diablicą i nigdy tego nie ukrywała.

Podczas jednej z tych rozmów telefonicznych Joan doznała olśnienia. „Koleżanka powiedziała mi, że udzielam jej lepszych rad niż jej terapeutka, i wtedy w mojej głowie zrodził się pewien pomysł — opowiada. — Zawsze lubiłam pomagać innym w rozwiązywaniu ich problemów i najwidoczniej byłam w tym dobra. Prezes kiedyś w końcu przejdzie na emeryturę i co będzie, jeśli nie polubię jego następcy? Nie wiadomo, czy w ogóle uda mi się utrzymać pracę. Stwierdziłam, że czas prześleć sytuację. Po skończeniu rozmowy z koleżanką

zatelefonowałam na miejscowy uniwersytet i poprosiłam o przesłanie mi katalogu”.

Joan dokładnie przejrzała katalog. Okazało się, że uniwersytet ma w swojej ofercie program studiów dla starszych studentów. Już następnego dnia skontaktowała się z działem kadr z zapytaniem o politykę firmy dotyczącą zwrotu kosztów czesnego. „Zwracali 100 procent kosztów czesnego studentom, którym uda się ukończyć studia z bardzo dobrym wynikiem” — opowiada. Jeszcze tego samego dnia Joan złożyła podanie o przyjęcie na studia i poświęciła kolejne pięć lat na zdobycie dyplomu ich ukończenia. Zwykle uczyła się w pracy i udało się jej ukończyć studia z wyróżnieniem, ze średnią ocen 4.0. Potem zapisała się na studia podyplomowe dla magistrów chcących pracować w opiece społecznej, które również ukończyła, ciągle pracując jako asystentka prezesa. Po pierwszym roku studiów podyplomowych prezes oświadczył, że za rok zamierza przejść na emeryturę. Joan zrezygnowała z pracy tego samego dnia co on i założyła własny gabinet, w którym pracowała jako terapeutka.

„W porządku — powiesz. — Wszystkie te kobiety kochają swoją pracę; co druga z nich wie, co naprawdę chce robić w życiu. Natomiast ja po prostu chcę utrzymać dotychczasową posadę i dostatni poziom życia. Wcale nie muszę lubić swojej pracy. Co mam zrobić w tej sytuacji?”

Dobre pytanie. Twoja Wewnętrzna Diablica zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszystkim udaje się zdobyć pracę marzeń. Wie również, że nie każda z nas jest gotowa poświęcić karierze tak wiele energii, ponieważ woli spożytkować ją w innych dziedzinach swojego życia. Nie zmienia to jednak faktu, że Twojej Wewnętrznej Diablicy zależy, byś była jak najbardziej zadowolona ze swojej pracy. Dlatego chciałaby, byś przemyślała, czego oczekujesz od życia.

Czego oczekujesz od życia?

Moja przyjaciółka Dawn przez większość swojego dorosłego życia robiła rzeczy, które, z braku lepszego określenia, po prostu się jej „przytrafiały”. Pracowała w handlu detalicznym, sprzedawała powierzchnię reklamową w gazecie, potem wróciła do handlu, następnie przeniosła się do Kalifornii, przypadkiem została wizażystką i pracowała przy programach telewizyjnych, sesjach zdjęciowych i tym podobnych przedsięwzięciach. Uwielbiała to zajęcie, była to praca jej marzeń, jednak wtedy jej życie osobiste było... cóż, mniej udane. Wróciła więc na wschód, gdzie zaczęła pracować jako specjalistka ds. rekrutacji. Dzięki tej posadzie, jak to określiła, była w stanie zarobić na chleb, podczas gdy sama skoncentrowała się na budowaniu życia osobistego, jakiego pragnęła, co w praktyce oznaczało wyjście za mąż i urodzenie dziecka.

Wyobraź sobie jej zaskoczenie, gdy niedługo po powrocie z urlopu macierzyńskiego Dawn stwierdziła, że pełnoetatowa praca od ósmej do czwartej przestała jej odpowiadać. Była to klasyczna sytuacja typu „masz dobrą i złą wiadomość” — jej szef doszedł do podobnego wniosku co ona i wręczył jej wypowiedzenie. Dobra wiadomość jest taka, że Dawn nie musiała już starać się pogodzić pracę zawodową i macierzyństwo. Złą wiadomością był (oczywiście) brak pracy.

Dawn jest zaradna, więc wkrótce znalazła pracę asystentki nauczyciela w miejscowej szkole podstawowej. „Nie zarabiam kokosów, ale ta praca ma też swoje zalety — powiedziała mi. — Co najważniejsze, odpowiada mi i mojej rodzinie. Zwlekałam z urodzeniem dziecka do czterdziestki i teraz chcę przede wszystkim spędzać z moją córeczką jak najwięcej czasu”.

Twoja Wewnętrzna Diablica wie, jak ważne jest spojrzenie na pracę z właściwej perspektywy — przecież mierząc wysoko powinniśmy zadbać, by wszystkie dziedziny życia były jak najbliższe ideału. Zatem nie ma nic złego w pracy, która pozwala nam skupić się na innych dziedzinach życia. Czasem to właśnie może być dla Ciebie idealnym rozwiązaniem. Przecież każdy z nas sam określa własną definicję sukcesu.

Twoja Wewnętrzna Diablica
wie, że Twoja zdolność
skutecznego wykonywania
pracy w dużej mierze
zależy od innych, dlatego
warto żyć z nimi w dobrych
stosunkach. Czy to oznacza,
że Toksyczna Grzeczność
jest czasem dopuszczalna?
Ależ skąd. Pamiętaj jednak,
że czasem warto iść
na drobne ustępstwa.